Pełna tabela loterji na str. 5-ej

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok II. | Kraków Czwartek 24 Listopada 1932 | Nr. 327

500.000 pracowników żąda

zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby

Śmiało i wyraźnie przedstawiliśmy swego czasu, jak się przed stawia sprawa karteli w Polsce i jakim ciężarem kładzie się na świat pracy. Domagaliśmy się wówczas obniżenia cen artykułów skartelizowanych, które zostały wyśrubowane, zas po ostatnich redukcjach płac pracowniczych artykuły skartelizowane stały się wprost niedostępne dla szerokich rzesz konsumentów.

Ideę naszą podzieliła ostatnio Centralna Rada Pracownicza, reprezentująca przeszło pół miljona zorganizowanych pracowników prywatnych, samorządowych i państwowych, która po akcji interwencyjnej u czynników rządowych organizuje kampanję, zmierzającą do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby.

We wszystkich ośrodkach pracy organizacyjnej, dokąd sięgają wpływy Centralnej Rady Pracowniczej przez związki zrzeszone, mają być popularyzowane hasła zniżki cen, przedewszystkiem artykułów skartelizowanych. Społeczeństwo zostanie wezwane do współpracy, by wspólnym wysiłkiem ukręcić łeb hydrze spekulacji i drożyźnie, zwłaszcza dotkliwej i społecznie niesprawiedliwej, gdy setki tysięcy rodzin pozbawione jest pracy i źródeł utrzymania.

Centralna Rada Pracownicza wysuwa nadto hasło obniżenia cen czynszu komornianego oraz opłat, pobieranych przez przedsiębiorstwa użyteczności publicznej. Obniżka ta powinna sięgać 25 proc. Obniżka ta nie wyrówna jeszcze strat, poniesionych przez świat pracowniczy wskutek redukcyj poborów.

Jesteśmy pewni, że hasła Centralnej Rady Pracowniczej wywołają silny oddźwięk w społeczeństwie, gdyż akcji obronnej domaga się los skołatanych i wynędzniałych rodzin pracowniczych.

NOWA FALA BEZROBOCIA

W Łodzi traci pracę 5.300 robotników

ŁÓDŹ (tel. wł.) — W sobotę, dn. 19 b. m. dobiegł końca termin wypowiedzenia pracy w zakładach Scheiblera i Grohmana. Umowa pracy nie została przedłużona i z dniem wczorajszym zakłady zostały unieruchomione. Ostatnio fabryki zatrudniały 6050 robotników, z których zatrzymano ok. 700 osób dla wykończenia pewnych rozpoczętych robót, dla obsługi magazynów, kotłowni i t. p. Z pozostałych, około 1000 osób nie posiada uprawnienia do pobierania za pomogi z Funduszu Bezrobocia, około 4.300 robotników będzie zapomogi te pobierać.

W Zawierciu — 3.400

ZAWIERCIE (tel. wł.) — W dniu wczorajszym otrzymali wymówienie wszyscy robotnicy, zatrudnieni w olbrzymiej fabryce wyrobów bawełnianych p. f. „Zawiercie". Jeśli fabryka zostanie unieruchomiona, pracę utraci 3400 robotników.

Hitler nie utworzy rządu parlamentarnego

a w Niemczech pozostanie władcą gen. Schleicher, min. Reichswehry

BERLIN. (Tel. wł.). Sytuacja polityczna w Niemczech, wywołana przesileniem gabinetowem, nie została jeszcze wyjaśniona. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Hitler nie zdoła osiągnąć porozumienia w celu utworzenia gabinetu parlamentarnego, opartego o większość w Reichstagu. Klika grupująca się około kanclerza Papena i stojąca blisko prezydenta Hindenburga, której polityczną reprezentacją jest stronnictwo niemiecko - narodowe, odmówiła udziału w rozmowach na temat utworzenia gabinetu parlamentarnego przez Hitlera. Grupa ta, jak już kilkakrotnie podkreślaliśmy, zmierza do utrzymania formy rządów prezydjalnych, to jest niezależnych od stronnictw a opartych na zaufaniu prezydenta Rzeszy.

Fiasko rokowań o utworzenie gabinetu parlamentarnego będzie dla zwolenników takiego kursu rządzenia jeszcze jednym dowodem konieczności gabinetu prezydjalnego.

Koniecznem jednak jest jeszcze jedna uwaga, że zmiana rządu, względnie jego składu osobowego, niema specjalnego znaczenia, gdyż faktycznym władcą Niemiec jest minister Reichswehry gen. Schleicher, który wejdzie w skład każdego rządu.

Rozmowy min. Becka w Genewie

GENEWA. (P.A.T.). Minister spraw zagranicznych Beck odbył wczoraj przed południem półtoragodzinną rozmowę z sir Erikiem Drummondem. Podczas tej pierwszej swojej rozmowy z sekretarzem generalnym Ligi minister Beck omówił wszystkie aktualne kwestje z działalności Ligi, interesujące Polskę. Po południu min. Beck konferował z sir Johnem Simonem angielskim min. spraw zagr. i Paul Boncourem, przewodniczącym francuskiej delegacji.

Autobus rozbity przez pociąg

11 osób zabitych

RZYM (ATE) — Pod Rzymem wydarzyła się wczoraj rano straszna katastrofa samochodowa. 52 młodych faszystów wracało autobusem z wycieczki do miasta. Na skrzyżowaniu szosy i toru kolejowego wypadł z zakrętu pociąg pospieszny Rzym — Medjolan, który roztrzaskał autobus. Jest 11 zabitych. Pozostali odnieśli mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Katastrofa wydarzyła się podczas ulewnego deszczu, wskutek które go szofer stracił orjentację.

Krwawa rozprawa szumowin łódzkich

ŁÓDŹ (tel. wł.) — Nocy ubiegłej, o 4-ej nad ranem, policjant, przechodząc jedną z ulic na peryferjach miasta, zauważył, że do jakiegoś przechodnia podeszło 2 osobników i dobywszy rewolwerów, dali doń kilka strzałów. Policjant natychmiast pogonił za zbrodniarzami, ale nie zdołał ich zatrzymać. Ciężko rannym przechodniem okazał się znany policji Albin Banasiak. Nie chciał on wskazać sprawców po strzelenia, oświadczając, iż gdy wyleczy się z ran, sam się z nimi policzy!

Rozporządzenie o nowym rozkładzie ferji szkolnych

W związku z wczoraj przez nas podaną wiadomością o nowej organizacji roku szkolnego dowiadujemy się, że odnośne rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego zostało już wydane z mocą obowiązującą w bieżącym roku.

Wobec tego pierwsze półrocze szkolne kończy się w dniu 22-im grudnia b. r., ferje zaś zimowe trwać będą od dn. 23-go grudnia do dnia 15-go stycznia 1933 r. włącznie.

Rozporządzenie przewiduje po nadto, że ferje wielkanocne trwać będą tylko jeden tydzień, a ferje letnie — zgodnie z naszą informacją — od dnia 16-go czerwca do dnia 19-go sierpnia każdego roku.

33 więźniów uciekło przez tunel

z argentyńskiego więzienia

Z więzienia w Buenos Aires udało się uciec 33 więźniom tunelem, który sobie sami wykopali pod ulicą aż do piwnicy przeciwległego domu. Trudno sobie wyobrazić, jak szalona to była praca. Z nadzwyczajną zręcznością wiercili oni dziury w fundamentach murów, które spotykali na swej drodze. Należy dodać, że tunel miał około stu metrów długości i przechodził pod kilkoma budynkami.

Więźniowie byli coprawda w posiadaniu odpowiednich narzędzi, potrzebnych do wykonania tego przedsięwzięcia. Skąd je zdobyli, to pozostaje zagadką. Jak dalece fachowo kopali swój tunel, dowodzi fakt, że zaprowadzili sobie pod ziemią światło elektryczne. Instalacja i prąd kradziony był z więzienia. Praca w tunelu wymagała największych ostrożności tak z powodu grożących zawaleń, jak i z obawy, że lada chwila dozorcy wykryją przygotowania do ucieczki. Ostatecznie ucieczka się udała. Uciekinierów do tej chwili nie udało się odszukać.

GIEŁDA

Tendencja niejednolita, obroty małe. Dolar — 8.90 i jedna czwarta, rubel złoty 4.61.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, a dla listów zestawnych i akcyj — niejednolita.

Atak na prezydenta Warszawy

przypuścił bezrobotny, szarpiąc inż. Słomińskiego i żądając chleba lub pracy!

Terenem niebywałego zdarzenia był wczoraj gmach Magistratu stołecznego. Mimo, iż stało się sprawę zatuszować, by nie nadać jej rozgłosu, udało się nam zebrać dokładne szczegóły.

Utarł się zwyczaj w Magistracie, że gdy prezydent miasta, inż. Słomiński, udaje się do swego biura, na schodach przyjmuje petentów i w trybie doraźnym załatwia prośby.

Wczoraj, jak zwykle na schodach, prowadzących do gabinetu p. prezydenta zebrała się grupa bezrobotnych. Na twarzach ich malowało się silne zdenerwowanie. Rozmawiali półgłosem. O czem? Niewątpliwie o codziennych troskach, o braku chleba, o głodnych dzieciach i t. d.

Nagle ukazał się prezydent. Bezrobotni, jakby poderwani iskrą elektryczną, odwrócili się doń twarzami i w chwili, gdy inż. Słomiński zamierzał przejść, otoczyli go zwartym kołem. Prezydent, przyzwyczajony do codziennych scen tego rodzaju, bynajmniej nie był zdziwiony zachowaniem się bezrobotnych.

Niespodziewanie z pośród grupy wystąpił, jak się później okazało, Zygmunt Malanowski (Belgijska 11) i podszedłszy do prezydenta, groźnie odezwał się: „Panie prezydencie! Nie wydostanie się pan stąd żywy, jeśli nie otrzymamy zapomogi albo pracy".

Inż. Słomiński starał się zapanować nad sytuacją i kategorycznie oświadczył: „Rozpatrzę prośby, ale na schodach nie udziele odpowiedzi". Wówczas Malanowski, nie panując już nad sobą, rzucił się na prezydenta i począł go szarpać. Wybuchła awantura.

Bezrobotni zamierzali już przyjść z pomocą Malanowskiemu, ale nadbiegli woźni wraz z zaalarmowanymi policjantami i zajście zlikwidowali.

Malanowskiego zatrzymano.

Przejazd Trockiego przez Paryż

PARYŻ. (P.A.T.). Trocki przybył z Lyonu do Paryża wczesnym rankiem. Policja nie dopuściła do Trockiego dziennikarzy ani fotografów. Opuścił on dworzec bocznem wejściem i wsiadł do zamkniętego samochodu, którym udał się na dworzec północny, skąd o 3.15. odjechał do Dunkierki. Trocki i jego żona zajęli zarezerwowany przedział o zapuszczonych roletach. Trocki otrzymał zezwolenie na pobyt w Paryżu jedynie w przeciągu paru godzin.

Jakie można wyciągnąć wnioski z naszej ankiety?

Rząd musi podjąć akcję pomocy bezrobotnym

Nasza ankieta w sprawie zwalczania bezrobocia wzbudziła wielkie zainteresowanie, jak się zresztą spodziewać można było. Jest to bowiem jedna z najbardziej palących kwestyj. Pod brzemieniem bezrobocia cierpią wszystkie państwa, wszystkie warstwy społeczne. Dziś, kiedy po miesiącu kończymy dyskusję publiczną, pragniemy zebrać i omówić rezultaty tej ankiety.

W artykule redakcyjnym, który stanowił punkt wyjścia ankiety, zaznaczyliśmy, że każde państwo wymaga innych metod i środków w zwalczaniu bezrobocia. Ten punkt widzenia podzielili wszyscy. Również wszyscy, którzy w skróceniu czasu pracy upatrywali jeden ze środków zmniejszający bezrobocie, zgodzili się ze stanowiskiem zajętem przez nas, że środek ten może jedynie wówczas mieć znaczenie, kiedy nie zostaną zmniejszone zarobki robotnicze.

Przedstawiciele światopoglądu socjalistycznego, którzy zabierali głos w naszej ankiecie podkreślali, że kryzys obecny nie ma charakteru konjunkturalnego, lecz jest kryzysem ustrojowym. Akcentowali oni, że ustrój kapitalistyczny nie jest w stanie zlikwidować klęski bezrobocia, która jest niejako wyrazem tego ustroju. Najsilniej podnosił to przedstawiciel lewego skrzydła P. P. S. i jej leader gospodarczy pos. Zygmunt Zaremba. Podzielali ten punkt widzenia i inni przedstawiciele świata robotniczego, jak b. min. Moraczewski, b. min. Ziemięcki, poseł Arciszewski, radny Tomczak i inn.

Jeśli chodzi o jakieś środki, zmierzające do powiększenia stanu zatrudnienia, wszyscy godzili się z tem, że pożyteczne z punktu widzenia społecznego roboty publiczne i inwestycyjne państwowe i samorządowe mogą w tej mierze wiele zdziałać. Chodzi więc tylko o pieniądze! Budżet państwa nie przewiduje żadnych sum, któreby z tego punktu widzenia miały jakąkolwiek poważniejszą wartość. Samorządy są oczywiście w gorszej sytuacji, aniżeli państwo. Prezydent Warszawy Słomiński rozkłada ręce i składa ten cały balast opiece rządowej. Prezydent Łodzi pos. Ziemięcki, pragnie tanich kredytów, które zostałyby obrócone na roboty publiczne.

Sprawę osadzenia bezrobotnych na roli poruszył b. marszałek Sejmu Rataj, jeden z przywódców Stronnictwa Ludowego. P. Rataj odrzuca takie projekty, jako niemożliwe dla nas, a nawet szkodliwe. Wskazuje przytem na wielką ilość bezrobotnych na wsi i na nieopłacalność gospodarki rolnej. Osadzenie bezrobotnych na roli „byłoby nonsensem gospodarczym"". Jedynie w zwiększeniu możliwości konsumpcji, widzi marszałek Rataj drogę do uzdrowienia kryzysu.

Ze strony Czytelników padło kilka konkretnych projektów. Wymienimy wśród nich te, które zmierzają do powołania Związku Bezrobotnych, celem przeprowadzenia pewnych określonych postulatów. A więc Czytelnicy domagają się zakazu pracy dla emerytów, zakazu pracy na kilku posadach oraz utworzenia spółdzielni bezrobotnych, które pracowałyby na warunkach wymiennych, t. zn., że w skład spółdzielni wchodziliby bezrobotni różnych zawodów i produkowali towary. Te towary byłyby wymienione na inne towary, czy produkty. W projektach naszych Czytelników ta ostatnia sprawa nie jest dość ściśle sformułowana i została przez nas uzupełniona. Proponują dalej inni, by jakaś organizacja bezrobotnych ułatwiała wymianę środków produkcyjnych i konsumpcyjnych między bezrobotnymi.

Inicjując publiczną wymianę zdań na temat bezrobocia zdawaliśmy sobie w całej rozciągłości sprawę z trudności tego problemu, więcej — wiedzieliśmy, jakie mogą być propozycje, gdyż przy całej rozciągłości tego problemu, ilość odpowiedzi jest niesłychanie ograniczona. Bezrobocie jest zjawiskiem masowem i z tego powodu wszystkie **środki ratunkowe, jeśli mają być skuteczne, muszą wyjść ze strony władz rządowych, względnie muszą być przez nie przeprowadzone.** Jedynie w ręku państwa znajduje się klucz do rozwiązania tego problemu. Może ktoś zauważy, że państwo przecież nie może wszystkiego zrobić. Słusznie, ale robi wiele rzeczy, które doskonale obeszłyby się bez interwencji państwowej.

Zresztą nowoczesne prawodawstwo socjalne przewiduje w pierwszym rzędzie opiekę i pomoc państwową nad człowiekiem, który wskutek przyczyn od siebie niezależnych pozbawiony został pracy. I teraz, kiedy ze strony pracodawców prowadzona jest ostra nagonka na ubezpieczenia socjalne, które jakoby pogłębiają kryzys, należy jak najkategoryczniej zanaczyć, że **jedynie rozbudowa ubezpieczeń socjalnych jest ostoją dla świata pracy z zastrzeżeniem odpowiedniego administrowania.**

Program rządu polskiego jest, podobnie jak wielu innych państw, wybitnie obronny. W okresie, kiedy przyrost bezrobotnych nie następował tak szybko, wypłacano zasiłki, które pozwalały na głodowe życie. Później skrócono czas korzystania z zasiłków i ich wysokość do granic ostatecznych. Zniesiono zasiłki dla częściowo bezrobotnych, ale gdy nędza coraz to częściej zaglądała do oczu setkom tysięcy, które znikąd żadnej pomocy nie otrzymują, rząd zorganizował akcję zapomogową. Akcje, z której korzysta bardzo wiele osób, znajdujących się już nad przepaścią, albo i na jej dnie. Natężenie tej akcji przypada zazwyczaj w okresie zimowym, kiedy zamierają wszelkie roboty sezonowe.

Ta pomoc, do której zresztą bardzo wydajnie przyczynia się ogół pracujących, jest bardzo konieczna, ale, jak zaznaczyliśmy, nosi wyraźne znamiona defenzywy.

Oczywiście zupa i chleb są tańsze, aniżeli budowa szos. Ale tak być nie może! Od lat nie robi się u nas absolutnie nic pozytywnego dla wciągnięcia w proces produkcyjny setek tysięcy rąk roboczych, które przecież po jakimś okresie czasu, będą zupełnie stracone.

Jest w Polsce wiele do zrobienia. **Inwestycje, które należy u nas zrobić, mogą przez szereg lat zatrudnić wszystkich bezrobotnych.** Skarb państwa nie ma pieniędzy, ale jest wiele takich pozycyj w budżecie, które można śmiało zmniejszyć, znieść. Istnieje wiele innych możliwości, ale **należy się zdecydować.** Uparte chodzenie po linii doświadczenia innych, trzymanie się wypróbowanych metod nie zawsze musi być dobre. Eksperymentowanie kosztuje i może jest niebezpieczne, ale zawsze daje nowe możliwości. Nasz rząd chlubi się, że nie robi eksperymentów i dlatego za to powiedzenie zbiera oklaski od przedstawicieli Lewiatana.

Dla człowieka, dla świadomego obywatela nie „zupa blokowa" ale praca jest odpowiednią formą zasiłkową. Niechajże po tej linji pójdzie rządowy plan **walki z bezrobociem!**

Tragiczna sprawa woźnego

z mechanicznej fabryki obuwia

W sądzie cywilnym znajduje się tragiczna sprawa woźnego Walentego Kowalczyka, pracującego w Mechanicznej Fabryce Obuwia. (Bonifraterska 11/13).

Kowalczyk zajmował mieszkanie znajdujące się przy fabryce. Pożal się Boże, co to było za mieszkanie. W takich antysanitarnych warunkach drugiej nory ze świecąby szukał.

Komórka o drewnianych przegrodach, zastępujących ściany, posadzka kamienna, całość tonąca w okropnej wilgoci.

Nieszczęśliwy człowiek upominał się o inne mieszkanie, ale prośby jego zbywano milczeniem.

Wreszcie po trzech latach przebywania za życia w takim grobie, Kowalczyk ciężko rozchorował się, musiano zawieźć go do szpitala, gdzie lekarze orzekli, że ma zapalenie szpiku kostnego i amputowali mu lewą nogę.

Kowalczyk wystąpił teraz przeciwko firmie o odszkodowanie w wysokości 17800 złotych. Obrońcą jego jest adw. Kenigsztajn.

Uczeń — podwójny morderca

Podwójne morderstwo dokonane przez 19-letniego ucznia szkoły technicznej w Brześciu, Fabjana Gąsiorowskiego, który zarąbał siekierą w nocy kolegów szkolnych, braci Tadeusza i Zdzisława Ignatowskich, ze względu na brak motywu zbrodni, nie przestaje ambarasować prawników, którzy zachodzą w głowę, co popchnęło młodocianego oskarżonego do szaleńczego mordu.

Zapytany w pierwszej chwili przez policję, dlaczego zabił, odparł: „Napadła mnie taka manja" i sąd okręgowy poprzestając na tem i nie zapytując wcale o opinję lekarzy, wydał wyrok skazujący Fabjana Gąsiorowskiego na 15 lat ciężkiego więzienia.

Gdy sprawa znalazła się w drugiej instancji, obrońca adw. Szczerbiński kategorycznie żądał, by wypowiedzieli się psychjatrzy i sąd postanowił poddać oskarżonego obserwacji lekarskiej w Tworkach.

O Ignatowskim wiadomo, że po urodzeniu się, dostał na lewej skroni jakiegoś wysięku, na który lekarze nie mogli nic poradzić i ślad pozostał. Oskarżony miewał stale bóle głowy, był małomówny, wiecznie ponury i zdradzał skłonności do podróżowania i włóczenia się po lasach. Podczas takich wędrówek ginął z domu nieraz na parę tygodni.

Adwokat pod zarzutem sprzeniewierzeń

Zaufał przyjacielowi-utracjuszowi

Aresztowanie adwokata Stefana Heydukowskiego, znanego obrońcy w sprawach wojskowych, oficera rezerwy i podpułkownika korpusu sądownictwa wojskowego, odbiło się głośnem echem w Warszawie, zwłaszcza wobec zarzutów postawionych mu, przywłaszczenia sobie znacznych kwot pieniężnych z depozytów klientowskich, powierzonych jego pieczy.

Wczoraj adw. Heydukowski zasiadł na ławie oskarżonych. Odpowiadał z wolności, za kaucją hipoteczną złożoną przez rodzinę w wysokości 15 tysięcy złotych. Tyle mniej więcej wynosiły niedobory, składające się z sum w walucie obcej i złotych monet.

Bronili oskarżonego, adwokaci Paschalski i Miecz. Ettinger.

Adw. Heydukowski nie przyznał się do winy.

— Otrzymałem do depozytu 557 dolarów i 2350 rubli w złocie od spadkobierców zmarłego właściciela warsztatu elektrotechnicznego, Leona Wichra i 6000 zł. za sprzedane towary upadłej firmy L. Gałkowski. Oddałem to wszystko na przechowanie swemu przyjacielowi towarzyszowi z pola bitwy i dwuletniej niewoli niemieckiej, Stefanowi Wisłockiemu, człowiekowi obracającemu miljonowemi sumami. Wisłocki miał w Warszawie przedstawicielstwo wielkich łódzkich fabryk włókienniczych Scheiblera i Grohmana. Nigdy mi przez myśl nie przeszło, że ten człowiek może się zachwiać finansowo. Mówił że posiada kasetę w banku i do niej włoży moje depozyty, z któremi miałem trochę kłopotu. Był to jeden z najmilszych ludzi. Zawsze, kiedy potrzebowałem pieniędzy, dawał mi bez pokwitowania, bo dla niego suma 10 lub 20 tysięcy złotych nie odgrywała roli. Wisłocki popełnił samobójstwo wraz z żoną, nie pozostawiając wcale wskazówek, co zrobił z moim depozytem. Po śmierci jego okazało się, że nie miał wcale kasetki w banku, a ostatnio jeździł stale do Zoppot i grał. Przegrywał. Badanie rachunków Scheiblera i Grohmana wykazało, że firma ta poniosła strat na półtora do dwóch miljonów złotych.

Liczyłem że pożyczę pieniądze, choćby na lichwiarski procent, a pokryje braki. Starałem się na wszystkie strony, obiecywano mi, ale konjunktura się psuła, nadchodził kryzys, interesy moje zachwiały się, zachorowałem na serce i leżałem pół roku w łóżku, wreszcie machnąłem na wszystko ręką i powiedziałem sobie, niech się dzieje co chce!

Zbadani świadkowie bez wyjątku zeznawali przychylnie dla oskarżonego. Zresztą w miarę możności, stara się pokryć braki i poszkodowani nie żywią doń pretensji.

Pocieszone niemowlę

Libacja w kołysce

(S. F.) P. Józefa Gąsek, służąca u państwa K. (Leszno 73), siedząc przy kołysce synka swych chlebodawców, 10-ciomiesięcznego Geniusia, wzdychała ciężko.

Miała coś pilnego do załatwienia, a tu jak na złość, wszyscy z domu wyszli.

Podeszła do okna i wyjrzała. Na podwórzu bawił się 12-letni syn sąsiadów.

— Kazik! — krzyknęła p. Józia. — Chcesz kotleta?.. To chodź! Dzieciaka parę minut popilnujesz. Ja tylko przed bramę skoczę!

Kazik zjawił się natychmiast i zasiadł przy kołysce.

— Jak się dzieciak obudzi i zacznie krzyczeć, to mu z tej butelki mleka daj — pouczyła swego zastępcę p. Józia i zbiegła na dół.

Po paru minutach dzieciak obudził się i zaczął przeraźliwie płakać. Kazik przytknął mu butelkę z mlekiem do ust, ale gdy tylko odjął, Geniuś znów zaczął płakać. Powtarzało się to kilka razy.

Zniecierpliwiony chłopak, rozejrzał się dokoła i wzrok jego zatrzymał się, na stojącej na półce, butelce z etykietą „spirytus 95 proc.". Nie namyślając się wiele, dolał do mleka źdźiebko spirytusu i podał butelkę Geniusiowi.

— Masz Geniuś! Zalewaj robaka!

I faktycznie Geniuś, pociągnąwszy zdrowo, rozchmurzył się i zaczął klaskać w rączki.

— A widzisz? — zabawiał go Kazik. — Dobre, co?... Jak podrośniesz, to bez mleka dostaniesz...

Geniuś się pocieszył, ale skutki pocieszenia były fatalne.

Kiedy pani K. wróciła do domu i wzięła na ręce syna, żeby go nakarmić, Geniuś był taki wlany, że... nie mógł trafić do piersi!..

A jego pieluchy?.. Wyraźnie wskazywały na silny rozstrój żołądka.

Przerażona matka wezwała lekarza, przeprowadzono śledztwo i wszystko się wykryło.

P. Józia z podbitym okiem i z zapakowanym koszykiem jeszcze tego samego dnia opuściła mieszkanie państwa K. Z koszykiem poszła do ciotki a z podbitym okiem do sądu, żeby wnieść skargę przeciwko pani Zofji K. o pobicie.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim, na której wszystkie obecne na sali matki płakały nad losem Geniusia, wymierzono pani K. karę grzywny w wysokości 50 zł. Zaś siedzący wśród publiczności fachowcy kiwali z politowaniem głową:

— Wszystko przez to, że dzieciak żadnej zakąski nie dostał.

Wytoczenie 70 procesów

za strajk rolny

W wyniku ostatniego strajku rolników na terenie województwa lubelskiego wytoczyła prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie 70 spraw karnych za stosowanie teroru i niedozwoloną agitację strajkową.

PEŁNA TABELA
26-ej Państwowej Loterji Klasowej
V-ty dzień ciągnienia

Główne wygrane

100.000 zł. na nr. 15849.

15.000 zł. na nr. 23349.

2.000 zł. na nr. nr. 36658 119846

Stawki i premje po 1000 zł. — na nr. nr. 2980 4133 12538 19964 22950 25843 26981 32599 34825 45730 46939 46820 49631 49999 56500 61233 63483 67286 70692 74909 86738 91284 91636 111048 114102 116644 125005 126202 128694 131084 132049 132646 135592 135636 138020 142901 7466 13317 17609 136493

1000 zł. na nr. nr. 4196 11489 29909.

500 zł. na nr. nr. 8718 9050 86933.

400 zł. na nr. nr. 37665 57306 64639 71405 74877 85952 101142 103084 120120 137129.

200 zł. na nr. nr. 6489 8221 33918 36900 54118 60022 68588 68953 75377 89471 134145 145920.

150 zł. na nr. nr. 5672 15718 16456 16948 21569 24079 27440 32189 49126 54680 56484 56839 59946 62268 67320 75503 87187 87434 88639 97859 102634 105787 117921 133517 138644.

Stawki

28 134 500 671 706 29 822 1023 1596 600 471756 932 2207 574 80 692 2811 38 3258 467 872 4001 276 386 4466 68 542 611 12 59 781 5090 113 5136 210 387 410 65 613 778 952 6496 6772 865 987 7073 222 323 404 73 534 7630 890 8083 307 448 759 9036 49 9416 661 787.

10023 75 112 88 449 564 735 72 808 10372 950 61 11333 51 471 789 95 808 11943 75 12199 332 51 493 519 35 56 12593 906 13002 472 537 950 14092 14275 92 474 730 46 15311 691 748 15831 909 16025 45 53 238 378 998 17055 87 148 181 210 356 435 95 534 17764 18030 143 239 444 693 760 979 19149 69 265 342 605 09 73 709 800 19830.

20072 329 83 692 21282 375 418 584 21757 90 844 22058 304 55 78 689 731 22813 23022 105 36 206 79 401 43 505 23563 627 64 786 24079 201 903 25003 25028 178 282 406 35 896 944 70 26087 463 594 721 810 27042 265 351 27355 67 516 27 687 959 61 28355 407 28458 84 98 513 674 844 944 46 61 29522 614.

30072 115 232 79 855 31316 449 586 31813 32313 24 60 478 548 33012 514 33743 34101 386 483 91 623 50 35057 35130 261 64 847 86 980 36021 350 36639 805 59 37064 119 394 499 572 37627 40 52 828 945 38100 303 675 83 38890 39099 549 92 642 61 912.

40095 96 121 375 475 968 41503 76 41623 90 954 42048 166 213 79 342 408 42423 62 511 44 56 602 43281 396 44117 31 272 87 322 54 460 520 61 94 44836 909 45189 308 442 43 744 833 45367 46718 958 47059 118 38 567 624 47947 82 48106 242 42 328 88 509 96 48679 948 49249 63 361 695 861 85 955 49990.

50037 261 348 787 975 51013 19 51 51056 80 196 238 441 704 50 87 922 52020 78 81 149 316 432 46 530 2 140 53161 227 310 80 86 685 787 948

54020 57 149 389 407 72 626 984 55108 55135 63 201 45 583 700 857 901 18 55954 56175 221 51 489 503 713 937 57043 163 83 271 628 728 95 58083 58110 216 415 25 530 31 618 24 39 58753 62 93 874 934 59607 746 828 59956.

60006 77 144 225 302 741 51 934 61324 420 50 580 629 724 62071 364 62426 79 608 79 758 63160 510 65 649 63655 711 874 912 64086 953 65043 65169 95 529 641 96 955 66173 267 430 66512 91 67049 66 129 247 348 509 67615 889 68028 215 460 67 675 87 841 69059 312 428 31 45 634 948 49.

70206 366 92 540 43 71794 959 72002 09 254 367 408 893 73135 231 73554 630 791 978 74109 23 28 225 74243 300 552 636 886 97 75497 638 75710 34 77 76029 103 90 242 94 602 76838 77052 68 157 355 79 448 93 517 77920 78312 32 526 643 750 75 79196 225 95 348 648 901 09.

80211 352 416 512 614 713 874 941 80989 97 81188 230 62 348 431 33 569 81830 41 948 82175 276 499 892 959 83167 578 95 84002 163 334 95 493 535 84567 715 873 906 85336 63 525 97 85930 44 86032 34 38 234 201 06 88 86426 628 769 930 87036 151 291 406 87525 67 666 70 757 88107 219 34 317 88480 554 64 89044 166 244 98 361 89466 622 65.

90036 123 432 501 38 641 883 91075 91122 29 342 800 36 92024 71 187 285 92372 686 720 968 93020 119 46 76 93205 20 93 375 427 615 33 704 820 93927 34 94156 224 26 376 455 60 601 94658 796 95009 732 905 16 24 97163 97329 99 630 58 734 98126 268 81 98284 643 816 982 99315 597 618 723 99861 91 942.

100010 119 236 422 773 101062 129 101302 09 20 407 37 49 519 82 763 914 102049 348 522 630 915 103050 93 207 103233 514 45 858 104252 53 57 80

101294 870 905 105067 78 292 572 690 106034 242 80 322 478 515 20 601 18 106924 45 107080 489 528 35 56 755 108354 374 417 109237 328 515 31.

110037 264 753 800 20 911 111062 111105 71 329 83 412 42 69 717 41 112049 79 112 308 448 49 772 74 113156 96 257 476 94 507 650 76 80 113751 114472 538 91 665 928 115301 115455 92 675 714 75 972 116148 73 116202 67 387 750 838 958 117013 153 245 92 684 88 785 918 83 118230 35 118404 539 53 734 936 119048 183 217 119263 308 571 607 69 79 719 802 27 119386.

120077 83 136 318 57 456 549 91 120601 701 812 20 121101 66 311 544 121611 77 754 57 863 916 122260 317 490 507 53 854 938 49 123019 115 275 123352 66 405 520 609 39 92 733 124282 95 309 82 426 570 732 43 63 124928 125022 46 114 285 325 28 71 126043 199 322 611 704 951 127030 127257 78 571 623 732 128016 97 658 128823 30 72 74 941 129189 376 416 129425 63 538 624 760 76 829 39 56.

130030 414 36 45 536 689 703 92 130876 980 131087 259 352 99 507 625 131790 845 83 915 132213 368 400 639 132873 909 133010 121 26 83 217 302 133334 645 746 134116 75 352 625 84 134756 58 85 867 922 99 135009 85 135474 811 136325 445 585 890 137093 137214 41 474 796 848 138007 131 72 138329 410 558 87 657 60 96 796 975 138939 139137 82 469 706 22 51 811 139996.

140059 73 128 595 742 864 141282 141289 352 73 498 527 57 768 142320 142405 61 584 738 80 830 916 30 143313 35 530 52 68 966 144036 129 144177 374 85 408 60 504 681 802 144943 145024 139 224 320 38 668 91 145725 146087 222 43 471 703 903 39 146945 147029 136 528 892 902 35.

Smutny zjazd

(gór.) Zjechali się przywódcy piłkarstwa polskiego do stolicy i w ciągu kilkunastu godzin głowili się nad palącemi zagadnieniami. Godny uznania wysiłek, jeśli się zważy, że panowie ci, ludzie pracy, poświęcili dzień wypoczynkowy—niedzielę byle tylko przyczynić się do uzdrowienia chorego organizmu piłkarstwa w Polsce.

Gdyby jednak potrafili... Okazało się bowiem, że zdania są podzielone, gdyż każdy inaczej chciałby zreformować to, co z takim hałasem zbudowano w w pamiętnym roku 1926.

Ostatecznie uchwalono dwa wnioski, z których jeden idzie w kierunku zmniejszenia liczby klubów do 10-ciu, drugi dość niejasny mówi o podziale ligi na 2 grupy. Nie załatwiono tylko jednej zasadniczej sprawy: „Jak uchronić się od zarazy zawodowstwa, która wdarła się do szeregów piłkarskich".

Na to pytanie nie dano odpowiedzi. Widocznie brak nam ludzi, którzy odważnie postawiliby tę sprawe. Czyż nie lepiej jasno postawić tą kwestje? Dlaczego obchodzić ją z boku? Przecież w tych warunkach, w dalszym ciągu nie umilknie hałas na tle najrozmaitszych afer.

I dlatego też zjazd, który nie potrafił przeciąć tego ropiejącego wrzodu zasługuje na miano smutnego. Dopóki kwestja amatorstwa czy zawodowstwa, nie zostaną definitywnie załatwione, piłkarstwo nasze w żadnym wypadku nie odegra tej roli, na którą zewszechmiar zasługuje.

ZE ŚWIATA

AUTOMATYCZNE ZAMYKANIE OKIEN W RAZIE DESZCZU

Brzmi to fantastycznie, a jest zupełnie proste. Amerykański konstruktor umieszcza w oknie (otwartem) naciągniętą strunę, posiadającą tę właściwość, że kurczy się ona pod wpływem wilgoci.

Kurczenie to powoduje przesunięcie wyłącznika, do którego struna jest przymocowana. Wyłącznik puszcza w ruch motorek elektryczny, który zamyka okno.

Czułość przyrządu jest tak wielka, że już w 15 sekund po rozpoczęciu się deszczu, okno jest zamknięte.

KOT, JAKO ŻYWA SZCZOTKA

Pewien amerykański robotnik zajmował się czyszczeniem rur dziesięciometrowej długości i 25-centymetrowej średnicy. Kłopotliwa praca jego polegała na usunięciu kurzu za pomocą przewleczenia przez całą długość rury szczotki, popychanej kijem. Pewnego dnia zobaczył, że kot w pogoni za myszą wbiegł do rury i przecisnąwszy się przez nią — zmiótł mimowoli cały kurz. Od tego dnia praca jego polega na łapaniu myszy i wpuszczaniu ich do rur. Resztę robią koty.

SAMOCHÓD SAM SOBIE CZYŚCI DROGĘ

Pewien wynalazca zaproponował umieszczenie na zderzakach przednich samochodu silnych elektromagnesów, które przyciągałyby, groźne dla opon gwoździe, złamane podkowy i t. p. odpadki metalowe.

Próby nowego wynalazku polegały na przejechaniu odcinka szosy, dosłownie usianego ostremi kawałkami żelaza.

Samochód przejechał bez szwanku, pozostawiając za sobą dwa pasy asfaltu, oczyszczone z metalu. Pytanie tylko, jak usunąć szkło, którego magnes nie przyciąga.

Wyścig ofiarności na rzecz bezrobotnych jest nakazem życia

Dwa tajemnicze morderstwa
Ofiarami padli miljoner i przyjaciel Hoovera

(m.) Miasto drapaczy chmur, afer, samobójstw, zbrodni, wielkich bankructw — Nowy Jork zanotował znów w swej przebogatej kronice dwie wielkie sensacje. Oto w tych dniach przed sądem stanęła młodziutka, bo zaledwie 20-letnia Libby Holman, oskarżona o zabójstwo swego męża, znanego miljonera, Smith-Reinholda. Proces wzbudził olbrzymie zainteresowanie i zgromadził tłumy publiczności.

Na podstawie przewodu sądowego można stworzyć następujący obraz: Libby, piękna, młoda dziewczyna była girlsą w podrzędnym kabarecie nowojorskim. Dzięki swej urodzie i wielkiemu talentowi zwróciła uwagę łachowców i w krótkim czasie potem robi karjerę. Staje się gwiazdą, o którą toczą zawzięte boje dyrektorzy teatrów.

Przełomowym punktem w życiu Libby jest znajomość z miljonerem Smith-Reinholdem. Olśniona bogactwem Smith'a, którego „taksowano" na 200 miljonów dolarów, Libby zostaje jego żoną.

Małżeństwo okazało się niedobrane. Smith pragnął mieć żonę wyłącznie dla siebie, a tymczasem żądna sławy Libby nie zamierzała porzucić sceny. Na tem tle dochodziło do gorszących awantur.

I oto pewnego dnia Smith'a znaleziono na balkonie pałacu bez życia. Obok leżał porzucony rewolwer. Policja. Dochodzenie i... Libby zasiada na ławie oskarżonych jako mężobójczyni. Dwaj słynni adwokaci podjęli się obrony uroczej morderczyni.

Na rozprawie sądowej przedstawiono listy, pozostawione przez Smith'a, z których wynikało, że nieszczęśliwy małżonek postanowił popełnić samobójstwo. A że i ekspertyza lekarska była dość mglista — w rezultacie Libby zwolniono z zarzutu.

Mimo to w dalszym ciągu utrzymują, że Libby zamordowała swego męża. Wkrótce odbędzie się drugi proces o spadek po tragicznie zmarłym miljonerze, gdyż rodzina zamierza przejąć jego majątek.

Niemniejszą sensację wywołało znalezienie zwłok Rajmunda Robina, przyjaciela b. prezydenta USA — Hoovera. Okazuje się, że w dniu, gdy wyjechał on do Waszyngtonu, by zobaczyć się z Hooverem, nagle znikł i mimo poszukiwań nie znaleziono go. Dopiero po pewnym czasie, rybacy wyłowili z rzeki zwłoki. Był to Robin.

Zmarły należał do najwybitniejszych przeciwników wprowadzenia handlu wódką w Ameryce. Walczył zaciekle i przyczynił się niejednokrotnie do likwidowania band przemytniczych.

Przed paru dniami, w czasie obławy zatrzymano znanego przemytnika, Ralfa Cloude. Przyciśnięty do muru, Cloude przyznał, że 4-ch członków jego bandy uprowadziło Robina a następnie zamordowało. Było to wynikiem złożonej przez bandę przysięgi, że Robin musi być „uprzątnięty".

Dodać należy, że banda Cloud'a do czasu wystąpienia Robin'a zdołała przeszmuglować do Ameryki „wody życia" za 6 miljonów dolarów. To też, by uniknąć kryzysu, musieli Robina zamordować.

Wybitni artyści przed sądem pracy

Sąd Pracy rozpoznawał wczoraj szereg spraw, w których w roli oskarżonych występowali znani artyści scen stołecznych. Pierwszy miał stawać znakomity odtwórca roli cara Iwana Groźnego — Kazimierz Junosza-Stępowski, pozwany przez szofera Michała Skórskiego o zapłacenie 1100 zł. za pracę. Wyrok zapadł zaoczny, gdyż p. Junosza nie stawił się. Zkolei rozpatrywano sprawę żony p. Stępowskiego, p. Jadwigi, która winna jest 268 zł. swemu lokajowi, Janowi Gosławskiemu.

Dyrektor Teatru Polskiego, p. Arnold Szyfman miał sprawę o niezapłacenie szoferowi, Wiszniewskiemu 673 zł., wreszcie baryton Opery, p. Eugenjusz Mossakowski — o niezapłacenie służącej, Stanisławie Poczesnej — 340 zł.

Jak na jeden dzień — aż nadto byli reprezentowani nasi artyści

Posterunkowy dżentelmen
Jesienna idylla pod mostem kolejowym

(S. F.) Wybrzeżem Gdańskiem szedł późnym wieczorem posterunkowy II komisarjatu, oświetlając sobie drogę latarką elektryczną.

Nagle zatrzymał się. W świetle latarki ujrzał parę damskich pantofli i kawałek spódnicy i kolano w pończosze. Przesunął latarkę na prawo — męska para obuwia i dwie nogawki, z pod których wyglądały tasiemki od kalesonów.

Posterunkowy już chciał przystąpić do wykonania swego obowiązku, kiedy nagle usłyszał szept.

— Antoś...

— Czego?

— Nareszcie cichy kącik znaleźliśmy. Tu nam nikt nie przeszkodzi...

— Owszem... Spokojne miejsce, tylko mokro... Łamania w kościach można dostać...

— Nie Antoś!.. Kości frajer... Aby reszta była cała...

Rozmowę przerwał dźwięk pocałunku.

— Antoś!..

— Czego?

— Słyszysz? Pociąg na most wjeżdża.

— Boisz sie?

— Niee... Lubie jechać....

— No to jadziem...

Znów rozległ się pocałunek. Posterunkowy zataił oddech. Był człowiekiem z sercem.

— Poco im przeszkadzać? — myślał. — Jak mają siedzieć, niech przynajmniej wiedzą za co.

Pomimo zimna czekał, aż wreszcie, kiedy parka przerwała gruchanie, wyrósł przed nimi w całej okazałości.

— Proszę ze mną do komisarjatu.

Zaskoczona para: Antoni Rusiniak (Dom Noclegowy — Dzika 6) i Genowefa Lewandowska (Nalewki 19), podnieśli się leniwie z ziemi.

— Wiesz co, Gieńka? — zaproponował p. Rusiniak. — Pójdziem faktycznie do komisarjatu, troche się zagrzać.

— Czy aby nas wpuszczą...

— Co mają nie wpuścić! Same zapraszają.

I poszli w asyście szlachetnego posterunkowego. Grzeją się dotychczas.

KRONIKA KRAKOWA

Listopad
23
ŚRODA
Klemensa

Wsch. sł. g. 7·08 — Zach. sł. g. 15.38

Przepowiednie astrologiczne.

Dzieci, które dziś przyjdą na świat będą się oznaczały wybitną inteligencją i czeka je piękna przyszłość. Dzień dla interesów bardzo sposobny, dużo powodzenia w miłości

Samobójstwo kupca w Krakowie

Wczoraj rano o godz. 8-mej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w prawą skroń Stanisław Barbachan, kupiec, lat 43, zamieszkały w Krakowie. przy ulicy Moniuszki 26.

Wezwany lekarz Pogotowia rabunkowego zastał już zimne zwłoki.

Zboczeniec zamordował 7 kobiet na tle seksualnem

Przed sądem w Lincu w Austrji rozpoczął się wczoraj proces przeciw wielokrotnemu mordercy kobiet rzeźnikowi Franciszkowi Leitgoebowi, któremu akt oskarżenia zarzuca 7 morderstw dokonanych w ciągu 20 lat na kobietach i obrabowanie swoich ofiar. Morderca przyznaje się do zarzucanych mu morderstw, odrzuca jednak zarzut obrabowania ofiar. Twierdzi on, że nie jest ani złodziejem, ani rabusiem. Mordował kobiety jedynie z nienawiści. Zeznaje, że jest człowiekiem zboczonym seksualnie.

Sąd doraźny nad potwornym mordercą

Stanisław Maksym, morderca Anny Pieruta z Ujkowic (pow. Przemyśl), którą ubiegłej niedzieli znaleziono na cmentarzu w Żurawicy dosłownie zarżniętą, stanie przed sądem doraźnym. Jak się w trakcie dochodzeń okazało, utrzymywał Maksym od dłuższego czasu z denatką, która służyła u jego rodziców, stosunki miłosne. Obecnie była już Anna Pieruta w czwartym miesiącu ciąży. Maksym, nie chcąc dopuścić do urodzenia, które przeszkodziłaby mu w jego planach małżeńskich, dziewczynę zamordował. Natychmiast po aresztowaniu przyznał się Maksym do popełnienia zbrodni. Razem z Maksymem aresztowano jego matkę, Katarzynę Maksym, jako podejrzaną o współudział w zbrodni.

W Pustyni i w Puszczy

Po wielkich sukcesach artystycznych w całej Polsce do Krakowa zawitał objazdowy Teatr Szkolny z Warszawy i rozpoczyna swoje występy dziś we środę o godz. 4-tej w Teatrze „Bagatela" wystawiając inscenizację przecudnej powieści dla młodzieży Henryka Sienkiewicza pt. w Pustyni i w Puszczy.

Inscenizacja, przeróbka sceniczna i reżyserja Antoniego Szczerby.

Ceny miejsc od 49 gr. do zł. 1.50 już do nabycia w kasie Teatru „Bagatela" od godz. 10 rano do 4 popołudniu. Zamówienia telefoniczne pod Nr. 133-94.

Wybuch w laboratorjum chemicznem na Uniw. Jag.

Wczoraj popołudniu studenci pracujący w pracowni chemji organicznej przy ul. Olszewskiego, zaalarmowani zostali gwałtowną detonacją.

Jak się okazało, podczas doświadczeń wykonywanych przez jednego ze studentów nastąpiła eksplozja. Ranny został student Skorupa. Wypadek zparzył się w nieobecności prof. Dziewóńskiego,

Czy Polsce grozi katastrofa wstrząsu ziemi?

W południowej Holandji zanotowano wczoraj silny wstrząs ziemi. W Den Dunge zarysowały się mury miejscowego kościoła.

Stacja sejsmograficzna koło Frankfurtu nad Menem zanotowała najsilniejsze wstrząsy około g. 1 w nocy.

* * *

W związku z powyższemi wiadomościami p. dyr. Państw. Instytutu Geologicznego prof. Morozewicz w Warszawie wyjaśnia: — Tego rodzaju zjawiska geologiczne nie są czemś niezwykłem. Są to często mechaniczne przesuwania się mas ziemnych, ziemia nieustannie kurczy się „osiada" i proces stygnięcia skorupy ziemskiej powoduje stałe wstrząsy w różnych punktach globu. Tego rodzaju zjawiska mieliśmy niedawno w Polsce na G. Śląsku. Wstrząsy te nie mają nic wspólnego z trzęsieniem ziemi z przyczyn wulkanicznych.

Czy wstrząsy ziemi w Holandji mogą mieć jakiś oddźwięk w Polsce? Raczej nie. Są to zjawiska o charakterze przeważnie lokalnym przestrzeń około tysiąca kilometrów dzieląca obszar Polski od brzegów Atlantyku jest dość znaczna aby tego rodzaju wstrząsy mogło odbić się u nas. W każdym razie o trzęsieniu ziemi raczej nie może być mowy.

Straszliwa tragedja rodzinna

Wieś Holendry, pod Błoniem była terenem straszliwej tragedji rodzinnej. Zamieszkały tam Ludwik Rogalski po zażartej kłótni z żoną chwycił siekierę, zamierzając się uderzyć kobietę. Świadkiem tej sceny był syn 22-letni Stanisław. Młody Rogalski chwycił tępy drąg i zdzielił nim swego ojca po głowie. Cios był niezwykle silny. Starzec zachwiał się, runął na podłogę i po chwili zmarł.

Na miejsce przybyły władze śledcze. Ojcobójcę aresztowano i osadzono w areszcie.

Kupiec w roli detektywa

P. Zysman Rasbaum kupiec zam. w Warszawie przy ulicy Twardej 5, powrócił do domu i zastał w mieszkaniu trzech złodziej.

Zbladszy nieco z wrażenia zamknął drzwi na klucz i popędził do dozorcy. Zaryglowano bramę i wezwano policję.

Do lokalu p. Zysmana wkroczyli przedstawiciele władzy i zastali wszystko w pełnym porządku. W mieszkaniu było cicho ciemno i ze złodziei ani śladu.

Kupiec został sam i zaczął zachodzić w głowę w jaki sposób przez szczelnie zamknięte drzwi zniknęło 3 ludzi. Już gotów był uwierzyć w czary gdy nagle usłyszał zupełnie realne kichnięcie pochodzące z pod łóżka.

Poczuł zupełnie wyraźnie że dusza siadła mu na ramieniu, nie ustąpił jednak z placu i bohatersko ujął nogę wystającą z pod małżeńskiego łoża.

Trumfujący kupiec wezwał po raz drugi policję. Tym razem już nie miano do niego pretensji i poprzedni protokół anulowano.

Złodziejami byli Rymarz, Fiszlewicz oraz Skrzypek wszyscy niedawno zwolnieni z więzienia na podstawie amnestji.

Buchalter w Prokocimiu okradł swego ojca

Policja aresztowała Potońca Antoniego, lat 34, buchaltera zam. w Prokocimiu Sienkiewicza 6. za opilstwo przyczem stwierdzono że jest on poszukiwany przez Komisarjat P. P. w Nowym Sączu za kradzież kwoty 5500 zł. na szkodę swego ojca.

Ujęcie niebezpiecznego opryszka na ul. Karmelickiej

Policja aresztowała Wojnarowicza Wincentego, robotnika zam. Al. Krasińskiego 19 za systematyczną kradzież pieniędzy z zamkniętego sklepu Nowaka Marcina przy ul. Karmelickiej 8 gdzie dostawał się przy pomocy dobranego klucza. W nocy z dnia 21 na 22 bm. poszkodowany Nowak pozostał na noc w sklepie i przytrzymał Wojnarowicza w chwili gdy ten otworzywszy sklep zamierzał brać pieniądze z kasy. Dotychczasowa szkoda wynosi 120 zł.

Akuszerka przed sądem w Krakowie

Wczoraj odbyła się przed Sądem okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw Karolinie Trybuchowej z Wolicy oskarżonej o występek z § 335 u. k. polegający na tem, iż wymieniona wezwana jako akuszerka w czasie odbywającego się nieprawidłowego porodu Marji Sendor w Wolicy w marcu br. zaniedbała wezwać pomocy lekarza w wyniku czego Marja Sendor poniosła śmierć.

Oskarżona do winy się nie przyznała twierdząc iż dołożyła wszystkich kroków pilności i że śmierć nastąpiła wskutek przypadku. Orzeczenie znawców i protokół sekcji nie przesądzał winy oskarżonej.

Ponieważ czyn osk. zagrożony był karą do 1 roku aresztu przeto w zastosowaniu ustawy amnestyjnej prok. wniósł o umorzenie postępowania, a gdy obrońca oskarżonej przeprowadzenia postępowania również się nie domagał sprawa została umorzona.

Sądowi przew. s. s. o. dr. Partyka oskarżał wiceprokurator dr. Stawarski, bronił adw. dr. Jan Bardel.

Ujęcie kelnera kieszonkowca w Banku Spółek Zarobkowych

Policja aresztowała Emila false Weita lat 29 kelnera bez zajęcia zam. Czarnowiejska 19, który dnia 21 bm. o godz. 13-stej usiłował skraść z Banku Spółek Zarobkowych w Rynku Głównym L. 8 z kieszeni Władysława Kąckiego kwotę 1.000 zł. lecz został na uczynku kradzieży przytrzymany.

Tragiczna śmierć kolejarza

Na torze kolejowym w Bydgoszczy, znaleziono wczoraj zwłoki konduktora kolejowego Jana Wześniaka z Poznania. Śp. Wrześniak przyjechał do Bydgoszczy służbowo: widziano go ostatnio chodzącego bez celu po torze. Wobec tego, że nie był on trzeźwym jest prawdopodobieństwem, iż śp. Wrześniak wpadł pod manewrujący pociąg.

Epilog mordu seksualnego

Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okr. karnym w Krakowie Stanisław Jaworski, lat 39 murarz, oskarżony o zabójstwo Julji Kaczmar prostytutki. Akt oskarżenia zarzuca osk. Jaworskiemu, że dnia 17 lipca br. w Bronowicach Małych o godz. 2 w nocy popełnił zabójstwo w nast. sposób: Jaworski wracając krytycznego dnia do domu spotkał Julję Kaczmar którą zabrał do siebie do domu. Po zabawie powstała między nimi sprzeczka na tle zapłaty za towarzystwo... Kaczmar wołała „zapłać mi pan, ja pana nie znam" zaś oskarżony wołał „Ty mnie nie znasz ja ci nie zapłacę, wynoś się stąd". Usłyszawszy te krzyki Marja Nabielcowa, która odnajęła oskarżonemu pokój weszła by się dowiedzieć co się tam dzieje. W pokoju zauważyła oskarżonego w negliżu, a na łóżku Julję Kaczmar rozebraną do naga. Nabielcowa chciała w tej sprawie interwenjować lecz została przez oskarżonego odepchnięta. Oskarżony po jej odejściu rzucił się na Julję Kaczmar uderzając ją pięścią w głowę i piersi, następnie skoczył na jej brzuch bosemi nogami i począł skakać aż wyzionęła ducha. Zanim przybyła policja i pogotowie było już za późno gdyż Kaczmar już nie żyła. W toku śledztwa ustalono, że Julja Kaczmar była pijaną. Oskarżony Jaworski w śledztwie przyznał, że pobił denatkę gdyż tak krzyczała, że miał złudzenie iż ona jest dziką świnią i że walczy z dziką świnią. Badany przez psychjatrów uznany został za odpowiadajągo za czyny popełnione. Wedle opinji biegłych psychjatrów jedynie właściwem miejscem dla niego jest więzienie karne.

Oskarżony zeznaje że w krytycznym dniu był zupełnie pijany a denatka gdy ją przyprowadził do mieszkania bez przerwy krzyczała. Świadkowie zeznawali na korzyść oskarżonego. Po przesłuchaniu świadków i wywodów prokuratora Trybunał udał się na naradę z której wydał wyrok skazujący osk. Jaworskiego na 7 lat c. w. Rozpr. przew. s. o. dr. Krupiński wot, s. o. dr. Bobilewicz i Solecki, osk. prok. dr. Przytulski.

„Małżeński" dramat w stróżówce

W stróżówce domu przy ul. Kazimierzowskiej 47 we Lwowie doszło wczoraj do krwawej rozprawy między 30-letnim Wincentym Szczawińskim, szewcem, a 20-letnim Władysławem Sikorskim.

Dozorczynią tego domu jest Paulina Tyrcha, która utrzymywała stosunki miłosne ze Szczawińskim, zaś córka jej żyła z Sikorskim. Wczoraj doszło do kłótni między Sikorskim, a Szczawińskim, w czasie której Szczawiński pobił Paulinę Tychową i jej córkę. Sikorski stając w obronie kobiet, chwycił siekierę i uderzył nią w głowę Szczawińskiego, tak, że ten stracił przytomność.

Przekonany, że zabił Szczawińskiego, zgłosił się na policji donosząc o zbrodni. Zanim jednak policja zjawiła się na miejscu Szczawiński odzyskał przytomność i po przesłuchaniu został odstawiony do szpitala. Sikorskiego aresztowano.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Sułkowski

REPERTUAR KIN.

Uciecha: Żona na jedną noc
Atlantic: Zdobywca serc. Tygrys
Promień: Idjota
Słońce: Melodja serc
Swit: Biały Ślad
Sztuka. Blond venus
Adria: Godzina z tobą
Apollo: Kinonamaniak

Radjo

G. 12.10 Muz. płyt gramof., 15.20 Kom. meteorolog., 15.40 Kom. gospodarczy. 16.25 Płyty gramof. 16.40 Odczyt p. t, „Wyspiański, a nowa Polska", 17.40 Odczyt, 18.25 Muz. taneczna, 19.00 Rozmaitości, 21.00 Wiad. sportowe krakowskie, 21.10 Recital fortepianowy, 22.15 Stare walce i stare melodje z płyt gramof., 22.55 Komunikat meteorol. i policyjny.

Dyżur nocny aptek

Rynek Gł. 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 19 Listopada 5, Dietla 77.

Syn dwu matek

Alfredo Fiandenese, kupiec z Medjolanu był od 8 lat żonaty ale nie czuł się w małżeństwie szczęśliwy. Brakło mu dziecka Fiandenese marzył o synu, a gdy zaczął już tracić nadzieję, groził żonie rozwodem.

Tymczasem w maju 1931 r. małżonka oświadczyła mu nagle że spodziewa się dziecka.

P. Marja Fiandenese sama wybrała sobie lecznicę była to prywatna klinika akuszerki Concetty Ranno.

W lutym 1932 przyszło na świat dziecko. Oznajmiono uszczęśliwionemu ojcu że, ma syna. W tydzień potem matka wróciła z niemowlęciem do domu.

Od tego dnia upłynęły miesiące. Miesiące szczęśliwe dla małżonków Fiandenese.

Aż pewnego dnia otrzymał p. Fiandenese anonim z którego się dowiedział, że matką dziecka nie jest jego żona.

Wtedy kupiec zwrócił się do detektywa polecając mu wyświetlenie zagadki.

I cóż się okazało? Mały Benvenuto nie był synem Fiandanesego, ani jego żony. Był on dzieckiem pewnej panny z dobrego domu Diomiry Biasi.

Knpiec dowiedziawszy się o tem wpadł we wściekłość. Wypędził żonę z domu i zaskarżył do sądu ją, akuszerkę i matkę malca o podrzucenie dziecka.

Na procesie rozgrywały się dramatyczne sceny pomiędzy dwiema matkami jednego syna. Sąd wzruszony rozpaczą kobiet i biorąc pod uwagę pobudki jakie zmusiły kobiety do tak niezwykłego czynu łagodnie odniósł się do tej sprawy.

Prawdziwa matka zapytana przez sędziego czy woli chłopca oddać do przytułku czy zostawić u p. Fiandenese, odpowiedziała, że raczej zgadza się na drugie.

Wobec tego sąd zostawił malca u jego przybranej matki i wszystkie kobiety uniewinił.

Sezamie, otwórz się!

Po północy na ul. Trębackiej w Warszawie przed barem „Sezam" zatrzymał się jegomość na chwiejnych nogach ubrany w bekiesę i myśliwską czapkę futrzaną.

— Hej, otwórz się! — krzyczał, aż szyby zadrżały w barze.

Nim przybiegł policjant z pobliskiego posterunku, pan dziedzic owinął pięść w szalik i z rozmachem uderzył w taflę szklaną.

Szyba rozsypała się na drobne kawałki. Rozochoconego dziedzica zaproszono do komisarjatu. Był nim obywatel gminy Blizne pod Warszawą p. Wacław O.

Odpowie za ten wybryk przed sądem, a żona w domu dołoży.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2